Rok 4. Kalisz dnia 12 (24) Października 1873 r. № 81.

KALENDARZ

| Dziś | godz. | min. |
|---|---|---|
| Wschód słońca | 6 | 42 r. |
| Zachód „ | 4 | 46 w. |
| Długość dnia. . | 10 | 4 |
| Ubyło dnia . . | 6 | 39 |
| Wschód księżyca | we | dnie |
| Zachód „ | 5 | 10 w. |

# KALISZANIN,

TERMOMETR

| Dziś | rano | w poł. |
|---|---|---|
| Ciepła . . . . | 2 | 8 |

BAROMETR

Wczoraj } zmiana.
Dziś . }

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

**Piątek dnia 24 października 1873 roku.**

Dziś św. Rafała Archanioła. — Dnia 25, św. Kryspa i Kryspiny M. — D. 26, św. Ewarysta Pap. — D. 27, Sabiny M.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Czysty dochód z danego w niedzielę koncertu amatorskiego, na dochód niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum, wynosi przeszło rs. 200. Fundusz ten starczy na zapłacenie wpisu na 20 uczniów, prawdziwa przeto wdzięczność należy się osobom, które zajęły się urządzeniem wspomnionego koncertu, lub przyjęły w takowym czynny udział.

— Słyszeliśmy, że powstał projekt urządzenia w parku ogrodu botanicznego, na czele którego stanąć ma osoba posiadająca naukową pod tym względem kwalifikację. Nie podlega żadnej wątpliwości, że w razie uskutecznienia powyższego projektu, nie tylko urządzone zostaną bogate oranżerje, szkółki botaniczne i t. p., ale nadto cały park skorzysta pod względem upiększenia. Myśli przeto tej przyklasnąć wypada, pragnąc zarazem aby takowa w czyn zamienioną została.

— Dany we środę koncert p. Wieniawskiego, pjanisty, był prawdziwą uroczystością muzyczną dla kaliskich diletantów. Nie codzień bowiem można w naszym partykularzu słyszeć podobnego p. W. mistrza, którego gra czaruje słuchaczów i wytrąca pióro z rąk choćby najzawziętszego krytyka. Takie jest zdanie nasze; muzykalniejsi od nas, jeśli chcą, niech go sądzą inaczej. Publiczność nasza, wiedziona rozgłośną sławą p. W., i znając z koncertu jaki dał w Kaliszu przed trzema laty, tłumnie zebrała się do teatru, a powitawszy oklaskami koncertanta, każdy przez niego wykonany numer również rzęsistemi wynagradzała oklaski.

— Jutro, jak zwykle, w sali p. Gessnera w parku wieczór muzykalny orkiestry pod dyrekcją p. Lewandowicza.

— W dniu 21 b. m. i r., Jan Kołodziejczyk, pracujący około wzmocnienia przyczółków mostu Kamiennego przy kafarze wbijającym pale, — przez nieostrożne wchodzenie, z znacznej wysokości spadł z takowego, w skutek czego nietylko silnie poranił głowę, lecz nadto pękł mu mlecz; odesłany do szpitala Św. Trójcy tam w dniu onegdajszym zmarł.

= Wspomnienia historyczne: — dnia 22 października 1633 r., przybycie Abassego z wojskiem tureckiem pod Paniowce; t. d. i m. 1672 r., ugoda z Turkami pod Chocimem; — dnia 23 t. m. 1523 r., chrzest Anny Jagiellonki; t. d. i m. 1733 roku, zatwierdzenie traktatu ze Szwecją;— d. 24 t. m. 1609 r., pokonanie Szwedów pod Dynamondem w Kurlandji; t. d. i m. 1578 r., bitwa pod Kiesą.

— Albertyna z Jeziorowskich **Zelawska,** żona dziedzica dóbr Skarszewa, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 36, w dniu 20 października r. b., rozstała się z tym światem. Eksportacja z dóbr Skarszewa do kościoła w Borkowie odbyła się d. 22 b. m., a dnia następnego nabożeństwo żałobne w tymże kościele i pochowanie zwłok na cmentarzu parafjalnym.

— (*Nadesł.*) — Podpisany opiekun składa niniejszem podziękowanie W. Janowi Kluczewicz, b. inspektorowi tutejszego gimnazjum, za ofiarowane rs. 5, dla sali ochrony ubogich dzieci w Kaliszu, które wpłynęły do właściwej kasy.

*Jan Niedomański.*

## Różne wiadomości.

— Biskupi katoliccy zjechali się w Dublinie dla naradzenia się w zamiarze założenia uniwersytetu katolickiego ze składek dobrowolnych po kraju zbierać się mających.

— Kościół na Kahlenbergu w Austrji, w którym odprawiało się nabożeństwo w dniu odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego, bardzo przez czas nadniszczony, będzie wkrótce odnowiony.

— „Irkuc. Wiedom." ogłaszają urzędowe odezwy i rozporządzenia jenerał-gubernatora Syberji wschodniej Sinielnikowa i gubernatora irkuckiego Szetasznikowa wykazujące rozmaite nadużycia pod względem poboru podatków, sądownictwa, utrzymania dróg i mostów, administracji poczt, tudzież zaopatrywania przestępców skazanych do ciężkich robót i pracujących w zakładach rządowych w odzież, bieliznę, obuwie, jadło i t. p. Sprawy między osobami prywatnemi o uzyskanie pieniędzy, często oczekują wyroku sądowego przez lat kilka; w miesiącu lipcu b. r. okazało się w zarządzie prowincjonalnym 4370 spraw nierozstrzygniętych i 10,870 rozporządzeń niewykonanych.

— „Mosk. Wiedom." donoszą, że wydział wojny przedstawił radzie państwa wniosek asygnowania na przyszły rok sumy 101,085 rubli, na śledztwa i komisorja w nowo-projektowanym okręgu wojskowo-sądowym w Warszawie.

— *Czyszczenie łoju, w celu użycia go do potraw*, wedle doświadczeń dokonanych przez p. J. Casthelag podczas oblężenia Paryża, odbywa się w następny sposób: Łój miesza się ze słabym rozczynem sody, a potem wypłukuje się go wodą, i to powtarza się dwa albo trzy razy, stosownie do jakości łoju. Płukania robić się winny gorącą wodą, a każda mięszanina powinna się przez kwadrans albo pół godziny gotować. Gotowanie to potrzebne jest dla wyparowania pewnych lotnych materji. Woda pochłania większą część kwasów, które łój w sobie zawiera. W ten sposób oczyszczony łój traci wszelką woń niemiłą, a gdyby się jej coś jeszcze pozostało, to ta reszta ginie przy gotowaniu. (Tyg. Roln.)

— Zamach na zapałki. Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Niemczech dziwną, a co naj-

## RÓŻA

POWIEŚĆ

**Fryderyka Spielhagena;**

przełożył z niemieckiego

*D. Skurzalski.*

—

(*Ciąg piąty*).

—

Róża serdecznie pocałowała ojca, który uśmiechnął się, ale między brwiami jego wciąż jeszcze zalegała chmura.

— Droga moja dzieweczko, rzekł—jesteś za rozumną i za dobrą dla takiego zrzędnego starca, jak ja, w ogóle jesteś za dobrą..... Przyjdzie czas...

— Ależ, ja naprawdę stanę się złą, jeśli nie przestaniesz mówić podobnych rzeczy!, — odparła Róża;—jeśli mnie pod żadnym względem nie chcesz pozostawić przy sobie, wstąpię do klasztoru; słyszysz, ojcze, do klasztoru, z jego wyso kimi murami! Zobaczymy wtedy, gdzie sobie znajdziesz drugą Różę!...

W tejże chwili zbliżył się ku nim stary Wencel z długą strzelbą na ramieniu, zdjął czapkę i rzekł:

— Mam zaszczyt zaraportować Jego ekscelencji, że dziś rano na naszym gruncie był *braconnier*....

— Czy może być, stary!?

— Na własne oczy go widziałem, odpowiedział starzec.

Żyły na czole von Wejssenbacha nabrzmiały i zapalczywie zawołał:

— Tego jeszcze nie dostawało! Małoż im, że wbrew wszelkim prawom i przepisom polowanie na własnym gruncie zabronione!, że polowanie, od Boga dane i według prawa należące dziedzicowi, on winien jeszcze dzierżawić?!... Czyż już nie ma granic bezczelności tych ludzi! Dla czego nie ująłeś tego łotra za kołnierz?

— Nie zdążyłem. Słyszałem wystrzał, widziałem, jak przeskoczył naszą zagrodę; panienka zapewne także go widziała, gdyż była właśnie w tem miejscu, gdzie ona zwykle siada.

Starzec spojrzał maleńkiemi szaremi oczkami na panienkę, która widocznie walczyła ze śmiechem i zachowywała milczenie.

— Co się z tobą dzieje, Różo? zapytał ojciec.

— Wencel się nie myli, odrzekła Roża rozśmiawszy się nareszcie; i wiem nawet, kto jest ten *braconnier*. Bardzo ważna figura,—no, zgaduj ojcze; ale nie zgadniesz, bo i trudno zgadnąć: hrabia Lehnsfeld!

— Kto? zawołał von Wejssenbach.

— Hrabia Lehnsfeld, — powtórzyła Róża;— wiem o tem, gdyż sam siebie tak nazwał, i jak najgrzeczniej przepraszał za to, że naruszył mój spokój, jak sam się wyraził.

— Nie może być! zawołał von Wejssenbach, dotknięty do żywego. I cóż to za człowiek? Jak on wygląda?

— O, bardzo przyzwoity i elegancki mężczyzna, zawołała Róża; a jak wygląda?—zaraz ci powiem, ojcze, ale po cichutku, na uszko. Jest tak przystojny, że bez wachania za niego pójdę, jeśli raz jeszcze ci się zachce posyłać mnie do klasztoru.

### IV.

Nastały cudowne, słoneczne dni. Kończące się lato jakby nie mogło się rozstać z ulubionemi polami i lasami, a tymczasem i jesień się przypomina, ze swą porą. W powietrzu było spokojnie; błyszcząca pajęczyna wisiała nieruchomie, żółte liście spadały z drzew pionowo i pozostawały nieruchome, na tem samem miejscu gdzie upadły. W milczącym tylko gaju dawały się z rzadka słyszeć głosy ptastwa, głuchsze i żałobniejsze jak poprzednio. Lato przeszło, minęło; co przyniesie przyszłość?—mówiły głosy ptastwa, żółte liście i pajęczyny, to samo powtarzało i ciche, słoneczne, ciepłe powietrze.

Co przyniesie przyszłość?

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

mniej oryginalną przedstawiły kanclerzowi Bismarck'owi notę. Dowodzą w niej, że ponieważ wiele pożarów zdarza się przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami, a te ostatnie w skutek bajecznej swej taniości są wszędzie nadzwyczaj rozpowszechnione, przeto rzeczą konieczną jest nałożyć na zapałki podatek. Stawszy się przez to droższemi, nie będą już tak szafowane, każdy jako przedmiot droższy cenić je zacznie i uważniej się z niemi obchodzić. Kanclerz po zniesieniu się z ministrem handlu, uznał słuszność żądania i w przyszłym parlamencie przedmiot ten będzie ogólnie rozbierany.

— *Twarde masło* żeby mieć w lecie bez pomocy lodowni, radzą, krowom nieco lipowego liścia do paszy dodawać.

— *Szczególne nagrody.* Kilku wystawców w Wiedniu podało do arcy-księcia Rainera, protektora wystawy powszechnej, skargę na międzynarodową komissję przysięgłych; komissja ta bowiem nagrodziła medalami kilka osób, które ani myślały wyrobów swoich wystawiać. Niektórzy z niesłusznie nagrodzonych zwrócili medale, lecz inni z chęcią je zatrzymali, głosząc światu całemu, że to nagrody za ich wyroby! Pewny eksponent skradł koledze celującemu z wyrobów jakichś przedmiotów, rzecz przez niego wystawioną i podał ją za swoją. Właściciel oskarżył go przed komissją i policją; ostatnia go aresztowała. Przy ocenianiu wszakże przedmiotów wystawionych, komissja nagrodziła złodzieja.

— Korespondencja „Z nad morza Czarnego" do Ogniska domowego donosi, że w O d e s s i e utworzyła się spółka, mająca założyć dom handlowy czyli raczej S k ł a d g ł ó w n y wszystkich p r o d u k t ó w K r ó l e s t w a, skąd towary rozchodzić się będą na całą południową Rossję, zacząwszy od Prutu aż do ujść Wołgi i do granic Persji. Ktoby więc z fabrykantów i rzemieślników chciał wejść w układy, w takim razie może odnieść się listownie w prost pod adresem: Konstanty Ranwid, Odessa, Jewrejskaja, dom Dunina, lub porozumieć się z Kantorem Informacyjno-Komisowym B. Korpaczewskiego w Warszawie.

— O d r a pod Wrocławiem w r. b. tak mało ma wody, że żegluga na niej zupełnie jest niemożliwą. W takim stanie rzeczy i praktykowany kanał mający połączyć Odrę z Dunajem nie ma zbyt świetnych widoków powodzenia. (G. P.)

— O d n o w i e n i e k o ś c i o ł a ś w i ę t e g o S z c z e p a n a w Wiedniu, rozpoczęte w r. 1858, kosztuje dotąd, jak „Volksfreund" donosi 1,028,029 złr. 98

— Rada m. Drezna przeznaczyła 30,000 talarów na wzniesienie pomnika dla poległych w wojnie 1870/₁. Zdaje się, że właściwiej byłoby przeznaczyć ową summę dla ranionych żołnierzy i wdów i sierot pozostałych po poległych.

— Do ostatniej w Prusach świeżej wiadomości dodać należy o dość donośnie brzmiącym zamiarze zamienienia Kolonji na największą fortecę niemiecką. Na około miasta ma być zbudowany wieniec 22 twierdz. Twierdze te mają kosztować razem 7,830,000 talarów. Budowa ma się zacząć w jak najkrótszym czasie. (K. W.)

— We Lwowie 20 września zaczęło wychodzić wydawnictwo perjodyczne pod tytułem: „Wiadomości kościelne" poświęcone teologii i sprawom kościoła. (Wiek)

— „Neue Illustrirte Zeitung," pismo illustrowane wychodzące w Wiedniu pod redakcją Jana Nordmann'a, o wiele lepsze i przychylniejsze Polakom od znanego tygodnika lipskiego, zamieszcza w ostatnim numerze portret i biografję Jana Matejki. Nie pierwszy to raz spotykamy się z podobnym objawem uznania talentu Matejki; cała prasa europejska jednogłośny hołd dziś oddaje temu mistrzowi. (G. W.)

— W Turawie na Szląsku, zabitym został w zeszłym miesiącu przez hr. Garnier jeleń, prawdziwy król lasów. Nadzwyczajnie kształtne, zupełnie czarne są rogi jego, o szesnastu odnogach (Sechzehnender), z których niższe czyli oczne mają jedną stopę 4 cale, a średnie 1 stopę 5 cali długości. Obwód rogów w miejscu gdzie wyrastają (roża) ma 11 cali obwodu, a periferia czyli oddalenie jednego rogu od drugiego wynosi 3 stopy 4 cale. Jeleń ten ważył 322 funtów, a rogi 13½ funta.

— *Liberalizm niemiecki w Poznańskiem* Z rozporządzenia ministra wyznań władze policyjne zabrać mają księgi kościelne i pieczęcie u księży nie znających praw wyznaniowych z d. 11 maja arcy-biskupowi Ledóchowskiemu odebrano już prawo pobierania dochodów z obu dyecezji. „Ostdeutsche Ztg." tonem łagodnym objaśnia, że rozporządzenie ministerjalne stosuje się tylko do pensji pobieranej ze skarbu, a wynoszącej 12,000 talarów. Niezależnie od tego, arcy-biskup ma jeszcze zapłacić 200 tal. kontrybucji. Od 1-go października rząd przestał płacić zapomogi sześćdziesięciu alumnom polskiego gimnazjum Panny Marji, przygotowującym się do stanu duchowonego, w skutku czego, zakład ten od 1-go paźdz. nie był już na nowo otwierany. Do dyrektorów zaś wszystkich gimnazjów poznańskich, nadszedł reskrypt prowincjonalnego kolegjum szkolnego, zagrażający wydaleniem z instytutu wszystkim tym uczniom, którzyby pobierali prywatnie naukę religji po za murami gimnazjum, o czem zawiadomieni zostali z osobna ojcowie uczniów katolickich. (Op. Dom.)

— Od października wychodzić zaczął zapowiedziany już poprzednio przy gazecie toruńskiej, należący do niej ściśle, więc nic nie kosztujący prenumeratora, d o d a t e k t y g o d n i o w y p r z e m y s ł o w y, h a n d l o w y i e k o n o m i c z n y, pod tytułem „Nadwiślanin." Zawierać ma artykuły rozumowane z dziedziny gospodarstwa społecznego, korespondencje, referaty handlowe i przemysłowe, sprawozdania giełdowe, o handlu zbożem, drzewem, bydłem, mięsem i t. d., kursa papierów, ceny towarów kolonjalnych, skór, metalów i t. d., wiadomości dotyczące spółek pożyczkowych, ubezpieczeń, komunikacji, wynalazków, rękodzielnictwa i t. d. (G. P.)

— Dług miasta Berlina wynosi 9,230,061 talarów.

— Komitet centralny *des Oeuvres Pontificales* w Brukseli, oznajmił arcybiskupowi Ledóchowskiemu, iż w razie wygnania go, znajdzie w Brukseli uprzejme przyjęcie.

— Podług wyrachowania gazet wiedeńskich, budowa i urządzenie wystawy powszechnej 1873 roku kosztowała 16,700,000 guld. Dochody ogółem dochodzą do 3 mil., rezultat więc okazuje deficytu na 14 miljonów guld.

# Z nad Wisły.

*Warszawa.— Październik 1873 r.*

Warszawa poczciwe miasto. To fakt nie zdający się ulegać najmniejszej wątpliwości. W czem w obec i każdemu z osobna znana jej ofiarność dla nędzy i ubóstwa, tłumy żebraków żywi swoim groszem, a wspaniałomyślność swoją posuwa tak daleko, iż uważałaby sobie za ujmę, wypuścić z pustemi kieszeniami każdego zagranicznego przybłędę, pukającego do jej szczodrobliwości, czy to z psem, czy z małpą, czy z akrobatami i skoczkami cyrkowemi. Warszawa poczciwe miasto. Wiedzą o tem swoi i obcy, to też zjeżdżają do niej tłumnie i szczodrobliwe przymioty jej mieszkańców, roztrąbują przed światem. Jak tu nie roztrąbywać, kiedy dość do niej z lada głupstwem zawitać, aby błękitnemi papierkami kieszeń sobie wyładować. I nie wiele do tego potrzeba. Dość być francuzem lub niemcem, dość zaopatrzyć się w pewien zasób blagi, aby rublówki i trzyrublówki z kieszeni jej mieszkańców, do swojej przeciągnąć. Jeżeli nie wierzycie, spytajcie Walkota, który wam odpowie w ten sposób:

„Zrodzony nad Elbą czy Spreą, przez lat 30 życia mego, dumałem nad tem głęboko, aby nie siejąc, nie orząc, jeść chleb, jak to mówią pełną gębą. W domu u siebie celu tego osiągnąć nie mogłem, bo tam blaga nie popłaca, postanowiłem tedy ruszyć w kraj świata. Wyczytawszy w gazecie jakiejś te słowa filozofa niemieckiego, że „*aus Polen, ist geld zu holen*" kopnąłem się w nadwiślańskie strony, przybyłem do Warszawy, przybrałem amerykańskie nazwisko, aby łatwiej na plewy łapać, zakupiłem u miejscowych nożowników kilkaset maszynek do ostrzenia noży po ¼ rubla sztuka, wsiadłem na wóz ogromnego kształtu, kazałem się zawieść na Krasińskie, i tam wyłożywszy zgromadzonym tłumom cudowne własności maszynek do ostrzenia noży, sprzedałem cały mój zasób po 2 ruble sztuka. Tak więc, nie siejąc, nie orząc, zarobiłem parę tysięcy rubelków, i teraz mogę powrócić do Niemiec i żyć z polskich pieniędzy, z moją małą Gräthen. Och! Warszawa poczciwe miasto."

Jak wam się podoba ten obrazek. Nie prawda, że niemiec filut, a my głupi, jak Boga kocham, głupi. Nie prawda, że zręcznie dosyć wydrwił z nas nie mało grosza, nie prawda, że słusznie teraz może rozgłaszać po świecie, że nie ma lepszych pod słońcem ludzi jak: *die dummen Polen?* Jak się wam to podoba? My tu krzyczymy, aż gardło zasycha, aby raz przecie nie dawać się już wyzyskiwać Niemcom, a tu tymczasem lada filut, setkami od nas ruble wywozi. I dziwmy się tu potem wszystkiem, że z nas tak szydzą za granicą, uważając nas za owce, z której pierwszy lepszy wełnę strzydz może, byle miał tylko ostre nożyce. Czas już, aby raz otrząsnąć się z tego wyzysku niecnych spekulantów i dozwalając im opuszczać kraj z pustemi kieszeniami, zaoszczędzić grosz na potrzebniejsze rzeczy.

Ale w tem właśnie bieda, iż na *te potrzebniejsze rzeczy* grosza niestety nie mamy, iż rozrzucając szalenie na zbytki i błachostki, nie mamy na to, na co przecież interes i honor, grosz dacby nakazywały. Świadkiem *stypendjum imienia Kopernika*, które mając być dowodem przed światem naszej czci dla nieśmiertelnej sławy rodaka, powinno przecież ściągnąć tysiące rubli, a które dotąd dzięki jedynie szlachetnym nawoływaniem, wielce pod względem zasłużonej redakcji „Tygodnika illustrowanego," ściągnęło zaledwie 2000 kilkaset rubli. Dziwna to zaiste rzecz, te składki na stypendjum Kopernika. Niedawno cały kraj roznamiętniony był bezecną bezczelnością garstki niemieckich dziennikarskich szumowin (à la Dr. Prowe z Torunia) usiłującej nam logiką brutalnej napaści, zrabować tę nieśmiertelną narodową gwiazdę; niedawno wszyscy jak jeden mąż, gotowi byli odeprzeć napaść i niczego nie szczędzić, aby pokrewieństwo swoje z tym wielkim genjuszem w obliczu świata stwierdzić, dziś gdy nastręcza się do tego tak pożądana sposobność, kiedy z pozwolenia Władzy ma się ustanowić przy Uniwersytecie naszym stypendjum Kopernikowego imienia, kiedy mamy taką łatwą sposobność przekonania niewiernych Tomaszów, iż my w rzeczach wielkiej wagi nietylko deklamować, ale i działać umiemy,— wtedy ustępujemy z placu boju, chłodniemy jak lód w styczniu na Wiśle i nie biorąc wcale w rachubę możliwych szykan, oziębiamy się do tego, co nas niedawno tak bardzo zapalało. Ludzie mówią, że taka nasza natura, ale przez Boga żywego, trzebaż ją koniecznie nam zmienić, trzebaż raz nauczyć się wytrwałości i jutro stać przy tem, co się robi i myśli dziś. Ci wszyscy, którzy ściskają kieszenie, żałując posłać do redakcji Tygodnika Illustrowanego rubla lub dwózłotka na Kopernikowe stypendjum, ci wszyscy błądzą tem, że nie wiedzą co czynią. Nie wiedzą, iż straci na tem honor kraju, któremu przecież dobrze życzą i dla którego nie skąpią pewni jesteśmy grosza. Stypendjum Kopernikowe dla tego dotąd nie osiągnęło należytych ofiar, że ogół nie pojmuje jego niesłychanej doniosłości. To też rzeczą jest prassy i światłego obywatelstwa, rozjaśniać błędne pod tym względem przekonania, i wpływać na większą w tym względzie ogółu ofiarność. A więc i ja z mojej strony polecam Wam panowie Kaliszanie i panie Kaliszanki Kopernikowe stypendjum, a jeżeli każda z Was przesle na nie zbierającemu głównie składki, Tygodnikowi illustrowanemu, *czwartą* część tych pieniędzy, jakie przesyła magazynierce za fatałaszki i gałganki, to przynajmniej to, że rok w rok jeden młody biedny człowiek kończyć będzie uniwersytet ze stypendjalnego procentu i obcy z naszego niewczesnego skąpstwa natrząsać się przed światem nie będą.

Z nowości księgarskich, na półkach naszych ukazały się: 3, i 4 tomiki Legouvego Dziejów moralnych kobiet i Dixona: Nowa Ameryka, 3 ci zeszyt dzieła Taine'a „O inteligencji" wydawnictwa Redakcji Niwy i Opiekuna, O wyrazie uczuć u zwierząt Darwina; 1-en tomik popularnego, a bardzo pożytecznego wydawnictwa Przyrody i Przemysłu p. t. Chemja prof. Roscoe (12 tomików, na prowincji 3 rs. 60 kop.); 15 zeszyt Biblji z obrazami Dorego; 1 tom kodexu Napoleona Delsola, wydawnictwo Redakcji Bibl. Umiej. Prawnych, i 11 Kronika Galla w przekładzie Komarnickiego, i potem drugi tom dzieł Korzeniowskiego. Reszta na potem. I Kupcie chociaż to com Wam wyszczególnił, to tak zbogacicie wasz umysł i przyczynicie się do rozpowszechniania książek polskich po kraju.

# POMNIK JANA ŻYŻKI

W HORZYCACH.

PRZEZ

**D-ra Augusta Mosbacha.**

—

(*Dokończenie*).

—

Chorążowie wszystkich spółek, goście zaproszeni na uroczystość, znamienici obywatele, oraz naczelnik powiatu królowo-hradeckiego baron Malowec i kilku c. kr. urzędników przyjmowali na trybunie, składającej się z wielkiej bramy gotyckiej i takichże dwóch małych wrót, przystrojonych w choinkę i w ogromne chorągwie: słowiańskie, czeskie i husyckie.

Po jędrnej i gorącej przemowie, jaką p. Sztjastny przywitał zgromadzenie, śpiewacy spółkowi odśpiewali kantatę ułożoną przez J. Malata. Następnie naczelnik sokołu korzyckiego donośnym głosem czytał mowę napisaną przez p. X. Czyżka, kreśląc obraz wielkiego Żyżki, objaśniając znaczenie uroczystości i wskazując prochy, dla jakich właśnie na tem oto miejscu wzniesiono pomnik. Mowę tę, zakończoną wspomnieniem, aby każdy Czech wzorem Żyżki bronił praw ziemi czeskiej, gromkiemi przerywano oklaski.

Wtem opadła zasłona czerwono-biała, a na widok wspaniałego posągu, zagrzmiały tysiączne „Sława pamiątce Żyżki” (Slawa pamatce Žižkowie).

W środku wzgórka na wzniesieniu stożkowatem umieszczono podstawę 6 stóp wysokości, a na niej posąg Jana Żyżki 8 stóp i 4 cale wysokości. Czeski bohater o marsowem obliczu, w pełnej zbroi, z płaszczem zarzuconym na ramię, trzyma wskazujący palec za pasem rzemiennym utrzymującym miecz, a prawą dłonią chwyta za maczugę, jakby nią chciał uderzyć. Posąg twarzą obrócony ku Horzycom, na przedniej stronie postumentu ma napis: Jan Žižka z Trocnowa, wódz ludu czeskiego w bojach XV wieku (vódce lidu ceskeho w bojich XV veku). Na odwrotnej stronie znajduje się monogram Sokołów (staraniem których wystawiono pomnik) z datą 18 7/9 73 tj. 7 września 1873 r.

Gdy okrzyki radosne przycichły, zaśpiewały spółki śpiewaków wojenną pieśń: „Ktożeście Boży bojownicy” (Kdož jste boži bojovnici), poczem p. K. Maizner pomnik Żyżki oddając w opiekę miastu Horzycom, wyraził przeświadczenie, że szanowna rada miejska pieczołować będzie o zachowanie pomnika. Podniesionym głosem burmistrz p. Hubeny oświadczył, że pilne przestrzeganie całości drogiego pomnika, rada miasta Horzyc poczytuje za świętą powinność swoją. Następnie czytano wśród hucznych okrzyków „Sława!;” powinszowania odsłonienia pomnika Żyżkowego przesłane telegrafem przez p. Dra Riegera z Pragi, przez spółki sokolskie z Wysokiego Myta, Nowego Miasta nad Metują, Budjejowic, Przybramia i Żyżkowa, przez spółkę Lumira z Wiednia, dr Poraka z Turnowa, żołnierzy 18 pułku piechoty stojącego załogą w Wiedniu, spółkę śpiewacką Burian ze Zbraslawic, przez gminę Ledecz, spółkę „Komensky,” redakcję Pokroku z Pragi, przez pierwszą spółkę praskich rzeźników, przez obywatelską resursę, czyli biesiadę (besedu) z Karlina, obywatelską resursę i spółkę śpiewacką z Niemieckiego Brodu i innych.

Po odśpiewaniu pieśni „Hej Slované” i „Kde domov moj,” cały orszak pomnikowy powrócił do miasta, a stanąwszy przed ratuszem, rozeszli się. W ogrodzie p. Szandery, pięknie przystrojonym odbyła się zabawa, gdzie publiczność licznie nagromadzona, złożyła sowity fundusz na utrzymanie pomnika.

W gmachu teatralnym wyprawiono bal; tańczono i bawiono się kordjalnie do rana. I tu znakomitą summę złożono na fundusz utrzymania pomnika.

Nazajutrz dobosze chodząc po mieście, uderzaniem w bębny zwoływali czcicieli Jana Żyżki, a o godzinie 2-ej cały orszak wczorajszym porządkiem udał się do pomnika postawionego na pamiątkę wielkiego narodowca. Wieczorem w teatrze amatorskim przedstawiono śmierć Żyżki.

W ślad za pierwszym pomnikiem, przez pracowitych Horzycan wzniesionym nieśmiertelnemu bohatyrowi czeskiemu, — wkrótce stanie drugi takowy posąg pod Przybysławem, miasteczkiem nad drogą żelazną, wiodącą z Niemieckiego Brodu do Igławy, blizko granicy morawskiej, w samym środku drogi, prowadzącej z Czeskiej Pragi do morawskiego Brna.

KILKA SŁÓW

# O PROGIMNAZJUM MĘZKIEM,

P. EDWARDA PAWŁOWICZA

w Kaliszu.

—

(*Ciąg drugi*)

—

Lekcje rozpoczynają się o ósmej rano; po dwóch godzinach t. j. o 10, uczniowie mają pół godziny wolnej dla rozruszania się, a zresztą dla spożycia zazwyczaj przez troskliwe mamy udzielanych bułeczek lub łakoci; — następnie jeszcze dwie, a w klasie drugiej i trzeciej dwa razy w tydzień, trzy godziny.

Rozkład nauk w otworzonych obecnie czterech klasach jest następujący:

W klasie przygotowawczej, religji: dla Katolików tygodniowo godzin 4, dla Prawosławnych g. 1, dla Ewangelików g. 1;— języka rosyjskiego g. 6, języka polskiego godz. 5, arytmetyki g. 6, nauk przyrodniczych (ogólne wiadomości) godz. 2, kaligrafji i rysunków godz. 6, śpiewu choralnego godz. 2, gimnastyki godz. 2; razem tygodniowo godz. 33. Od Nowego Roku przybędzie godzina języka niemieckiego i godzina języka łacińskiego.

W klasie pierwszej, religji: dla Katolików tygodniowo g. 2, dla Prawosławnych g. 1, dla Ewangelików g. 1;— języka rosyjskiego g. 4, polskiego g. 3, łacińskiego g. 8 i niemieckiego godz. 2; arytmetyki godz. 5, geografji godz. 2, nauk przyrodniczych godz. 1, kaligrafji i rysunków godz. 3, śpiewu choralnego g. 2, gimnastyki g. 2; razem tygodniowo godz. 34.

W klasie drugiej, religji: dla Katolików tygodniowo godzin 2, dla Prawosławnych godzina 1, dla Ewangelików godzina 1; — języka rosyjskiego godzin 4, polskiego godzin 3, łacińskiego godzin 7, niemieckiego godzin 3, francuzkiego g. 2; arytmetyki g. 4, geografji g. 2, nauk przyrodniczych g. 2, rysunków i kaligrafji g. 3, śpiewu choralnego g. 2, gimnastyki g. 2; razem tygodniowo godz. 36.

W klasie trzeciej religji: dla Katolików tygodniowo godzin 2, dla Prawosławnych godzina 1, dla Ewangelików godzina 1; — języka rosyjskiego godzin 4, polskiego godzin 3, łacińskiego godzin 5, greckiego godzin 5, niemieckiego g. 3, i francuzkiego g. 2; arytmetyki i algebry g. 3, geografji g. 2, historji powszechnej g. 2, nauk przyrodniczych g. 1, śpiewu choralnego g. 2, gimnastyki g. 2; razem tygodniowo godz. 36.

Przedstawiony tu program nauk w progimnazjum p. P., różni się w niektórych punktach z programem gimnazjalnym. I tak, język niemiecki wszędzie, tym więcej u nas, z powodu bezpośredniego sąsiedztwa, a więc i nieustannych stosunków z Niemcami, zresztą ze względów czysto naukowych tak ważny, rozpoczyna się już w klasie przygotowawczej; — nauki przyrodnicze wyrzucone z planu gimnazjalnego, tutaj od wstępnej rozpoczynają się klasy i do ostatniej, choć szczupłe bardzo uwzględnienie znajdują.

Inne odstępstwa od programu gimnazjalnego, choćby korzystne nawet dla wielu, przez wzgląd na większość uczniów dokonanemi być nie mogły. Jakkolwiek korzystnem według przekonania naszego byłoby kosztem języka łacińskiego i greckiego, kosztem tej wymłoconej już, jak powiada ks. Malinowski słomy, powiększenie liczby godzin nauk przyrodniczych, języka niemieckiego i francuzkiego, ze względu jednak, że większa część w progimnazjum kształcącej się młodzieży przejdzie niezawodnie do wyższych klas gimnazjalnych, wymaganiom więc tych ostatnich, stopniowi wykładów tam praktykowanych i tutaj odpowiedzieć trzeba było.

Tak przynajmniej te najliczniejsze godziny łacińskiego, a w klasie trzeciej i greckiego języka, wytłomaczyć sobie możemy.

W klasie przygotowawczej zwraca uwagę duża stosunkowo liczba godzin arytmetyki: nie trudno tu dostrzedz pedagogicznych dążeń plan układającego. W istocie, matematyka to niezawodnie najpotężniejszy środek rozwijania myśli ludzkiej; pamięć zaledwie pomocniczą gra tu rolę; kombinacja umysłowa, praca myśli przedewszystkiem objawiać się musi. To gimnastyka dla władz umysłowych. Gramatyki, wierszy, religji, lub początków nauk przyrodniczych nareszcie, dziecko, mianowicie pozbawione nieodstępnego pomocnika w wieku dojrzałym, jak np. rodziców lub korepetytora, nazwyczajna pamięć, bez zdawania sobie sprawy, bez zrozumienia treści się wyucza;— machinalnie powtarza czytane słowa, wbija je niejako w pamięć i zdaje się, dobrze recytuje zadaną sobie lekcję. Niechaj jednak rzuci mu kto pytanie, żądając wyjaśnienia, niechaj przerwie w połowie, a już i wątek stracony, już jawne pamięciowe tylko wyuczenie się przedmiotu. Korzyść ztąd — wyrobienie pamięci; nieoceniona strata— przytępienie myśli.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

## Przegląd polityczny.

—

Od kilku dni depesze z Konstantynopola opowiadają cuda o reformach finansowych w Turcji, zapowiadają nawet na rok przyszły równowagę w budżecie, co większa przewyżkę dochodów; obietnice zdumiewające w państwie, któremu blizkie bankructwo zagraża. Berliński „Boersen Curier,” tak powiada z powodu tych świetnych obietnic:

„Rząd turecki zrobił kompletne fiasko ze swoją ostatnią pożyczką i przy tej sposobności dzienniki szczegółowo wykazały zrujnowany stan finansów Turcji. I otóż z Konstantynopola puszczają w świat wiadomość, że z rozkazu Sułtana zaprowadzić się mają rozległe reformy finansowe, że zniesione będą podatki uciążliwe, inne ulegną reformie a co najważniejsza, majątki meczetów sekularyzowanemi zostaną. Nie ma co mówić: wielki padyszach stał się na stare lata liberalnym i przedsiębiorczym. Szkoda tylko, że dzienniki rządowe tureckie trochę się spóźniły i nie zapowiedziały wszystkich tych pięknych rzeczy przed klęską ostatniej pożyczki, oczywiście bowiem reformy Sułtana już tej klęski nie powetują. W Anglji lepiej niż w Turcji znają sprawy tureckie, i wiedzą, że choćby Sułtan serjo chciał sekularyzować dobra duchowieństwa muzułmańskiego, to nie jest w stanie tego uczynić. Prędzejby się teraźniejszemu władzcy Turków udało na korzyść swego syna zmienić nienawistny mu porządek następstwa tronu, niż podnieść rękę na majątki muzułmańskiego duchowieństwa, zostające pod opieką Koranu. Po tej próbie prawdomówności tureckiej, można już osądzić wartość innych obietnic Porty. (G. P.)

## Ogłoszenia.

# ALFONS HURTIG,

## Księgarnia i Skład Główny

## OBRAZÓW

*ulica Warszawska obok apteki p. Rzączyńskiego.*

Poleca wielki wybór świeżo sprowadzonych **obrazów olejnych, drukowanych** na płótnie (Oelfarbendruck), wykonane przez najpierwsze zakłady artystyczne w Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Wenecji, Hamburgu i Monachium.

Obrazy te są rozmaitej treści, jako to: historyczne, religijne, rodzajowe, portrety, krajobrazy i inne; między temi w znacznej części są wierne kopje sławnych mistrzów, jako: Rafaela, Ticiana, Correggia, Murillo, van Dycka, Gauermana, Rusa i innych.

Obrazy te w ramach rzeźbionych, ozłoconych bogato, w niczem nieustępujące oryginałom, mogą być ozdobą każdego salonu. Ceny umiarkowane. (519—6-6).

---

# PENSJONAT.

W pensjonacie nowootwartym **Karola Kozłowskiego — Poznań ul. Wielka Rycerska Nr. 3,** znajdzie jeszcze kilku uczni od 13-go października, jako roku szkolnego pomieszczenie. Zapewnia się opieka ojcowska, pomoc w naukach, konwersacja w języku francuzkim. (524-6-4)

---

# OSOBA

w średnim wieku posiadająca język polski i niemiecki, oraz krawiecczyznę, poszukuje miejsca do nadzoru dzieci, jako też do wyręczenia gospodyni domu w mieście lub na wsi. Wiadomość w alei Józefiny w domu W. Mazurkiewicza u p. Grzeszkowskiej. (545)

---

# Szymon Rodzyn,

doktór prawa, dotychczas adwokat przy sądzie appelacyjnym, mianowany został **Obrońcą przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.** Mieszka w Warszawie przy ulicy Miodowej, pod Nr. 11 nowym, w domu W-go Lessera, na pierwszem piętrze od frontu.

(540—3-2)

---



Mamy honor zawiadomić Szanowną publiczność, że dla jej dogodności oddaliśmy panu **Samuelowi Sachs,** kupcowi utrzymującemu skład żelaza tu w Kaliszu, w komiss: **maszyny do szycia,** u którego takowe każdego czasu nabyć można po cenach fabrycznych. Każda z maszyn od nas pochodząca opatrzona jest naszym stemplem z Berlina lub Wrocławia. Wykonywamy także bezpłatnie wszelkie reparacje przy maszynach od nas nabytych, mianowicie: rzemieślnikom przez 2 lata, a w familijnem użyciu przez 5 lat, licząc od daty kupna. *Bracia Schlesinger z Berlina.*

(536—3-3)

---

# WYSADKI BRZOZOWE.

W dobrach Miłkowice są do sprzedania wysadki brzozowe na kopy, w samej porze do sadzenia, bo od 2-ch do 4-ch lat wieku, można się zgłosić osobiście na miejsce, lub listownie pod adresem: „Konrad Szczucki w Miłkowicach, stacja pocztowa w Dobry." (539—3-2)

---

Objąwszy od Wielmożnego Puscha hotel Wiedeński w Kaliszu, przy ulicy Grodzkiej znajdujący się, po rozprzestrzenieniu i odpowiedniem urządzeniu takowego wedle wszelkich wymagań postępu, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom publiczności.

(541—10-2) **Emil Gessner.**

---

**Płaszcz futrzany**

# SZOPY

bardzo mało używany, jest do sprzedania za przystępną cenę; tamże są do zbycia: dywan z nad łóżka, dzieło p. t. Izabela królowa Hiszpanji, przez Borna, i kilka obrazów olejnych na płótnie. Dowiedzieć się można u woźnego wydziału ubezpieczeń w Rządzie Gubernjalnym. (548)

---

Polecając się łaskawym względom szanownych mieszkańców m. Kalisza, donoszę, iż zajmuję się **szyciem** na maszynie wszelkiej **bielizny,** z największą akuratnością takową wykończam, po cenie bardzo przystępnej. Mieszkanie moje przy ulicy Wrocławskiej Nr. 184 w domu p. Marschla (syna) w podwórzu.— **R. T.** (547)

---

Lajzer Traube właściciel najznaczniejszej cegielni w Małym-Dobrcu pod Kaliszem zawiadamia Sz. publiczność, że pragnie sprzedać takową za umiarkowaną cenę, z wolnej ręki. Cegielnia składa się z 4 pieców, 7 szop, ogrodu owocowego, kilku stawów z rybami, oraz z 7 mórg gruntu. Bliższe szczegóły u właściciela pod № 30 w rynku, dom D-ra Redlicha. (542-4-2)

---

Dom. Starogród pod Krotoszynem ma na sprzedaż **BUCHAJE** zdatne do rozpłodu jako i **JAŁOWICE** czystej rasy holenderskiej. (543—3-2)

---

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że podejmuję się

# wyuczenia szycia na maszynach

wszelkich systemów, jako też różnych **naprawek** przy takowych.

*Moritz Wachsmann.*

mieszka w domu W. Mittwocha ul. Wrocławska.

(544—3-2)

---

Niżej podpisana mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż przybyłam w celu udzielania nauki

# KROJU

## sukien damskich i innych fasonów.

## W 8-iu lekcjach

podejmuję się zupełnie wyuczyć osoby nie mające żadnych zasad, wyrachowanie to techniczne, za pomocą centymetrów i rydelka. Uczennica po 4 lekcjach krajać może niechybnie. Po skończeniu 8 lekcji pobieram rs. 4. **Zaleska.**

Mieszkanie moje w domu p. Essego, pod № 190 przy ulicy Wrocławskiej w Kaliszu.

(546)

---

Mam honor zawiadomić Szan. publiczność, iż do zakładu mego **zegarmistrzowsko-optycznego** przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 40 położonego, nadszedł świeży transport przedmiotów optycznych, jako to: lorynet, okularów, binokli, perspektyw teatralnych, termometrów, barometrów, respiratorów wszelkiego rodzaju i gatunku, prób: do okowity, wódek, piwa, octu i t. p.; niemniej sprowadziłem maszyny do szycia bielizny, krawiecczyzny męzkiej, robót skórzanych, jak również wszelkich przedmiotów i przyrządów do nich należących, jako to: igieł, nici, oliwy i t. d. Maszyny te są z najlepszych fabryk zagranicznych systemu Wheelera et Wilsona, Singera, Grovera et Bakera, kupującym naukę szycia bezpłatnie udzielam. Uskuteczniam także z dokładnością i w krótkim czasie wszelkie reperacje wymienionych maszyn. **E. Fulde.**

(549—3-1)

---

# MŁODY CZŁOWIEK

znajdzie stałe zajęcie jako praktykant w księgarni Alfonsa Hurtiga w Kaliszu.

(531—3-3)

---

## Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

| | od | | do | |
|---|---|---|---|---|
| | ruble | kopiejki | ruble | kopiejki |
| Pszenicy . . korzec | 7 | 10 | 8 | 80 |
| Żyta . . . „ | 5 | — | 5 | — |
| Jęczmienia . . „ | 3 | 95 | 4 | 50 |
| Gryki . . . „ | 4 | 18 | 4 | — |
| Grochu . . . „ | — | — | — | — |
| Prosa . . . „ | — | — | — | 80 |
| Kartofli . . . „ | 1 | 56 | 1 | — |
| Rzepak zimowy „ | — | — | — | — |
| „ letni . „ | — | — | — | — |
| Lnianki . . . „ | — | — | — | 3 |
| Owsa . . . „ | 2 | 90 | 3 | — |
| Oleju lnianego . . . garniec | — | — | — | — |
| „ rzepakowego . . „ | — | — | — | — |
| Nafty . . . „ | — | — | — | — |
| Okowity wiadro . . „ | 5 | 82 | — | — |
| Wódki „ . . . | 2 | 87 | — | 11 |
| Wołowiny 1 gatunku funt | — | 10 | | 10 |
| „ 2 „ „ | — | 9 | | — |
| Cielęciny . . „ | — | — | | 9 |
| Baraniny . . „ | — | 8 | | 14 |
| Wieprzowiny . . „ | — | 13½ | | 26 |
| Sadła i Słoniny . „ | — | 20 | | — |
| Masła niesolonego . „ | — | 29 | | — |
| „ solonego . „ | — | 26 | | — |
| Karpia . . . „ | — | — | | — |
| Szczupaka . . „ | — | — | | — |
| Chleba pszennego . „ | — | — | | — |
| „ żytniego . „ | — | 3¾ | | — |
| „ razowego . „ | — | 2¾ | | — |
| Drzewa opało. twar. sążeń kub. | 10 | 80 | | — |
| „ „ mięk. „ „ | 10 | — | | 30 |
| Siana pud . . . | — | 28 | | 22 |
| Słomy „ . . . | — | 19 | | |

## Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **21** października 1873 r.

| **Monety i papiery.** | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble | kopiéjki | Ruble | kopiéjki |
| Pół-Imperjały rossyjskie . . . . . | — | — | — | — |
| Pruskie tal. . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100 | 94 | 30 | 94 | 90 |
| „ „ „ serji II. „ 100 | 93 | 20 | 92 | 65 |
| „ „ nowe 5% z r. 1869 . . . | 92 | 95 | 92 | — |
| Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. . | — | — | — | 45 |
| Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . . | 78 | 75 | 78 | 75 |
| Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860 | 97 | 50 | 96 | - |
| Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864 | 158 | 50 | — | — |
| „ „ „ „ 1866 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt. | 94 | — | 93 | — |
| „ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj . | 72 | 50 | -. | 25 |
| „ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. . | 142 | — | 141 | — |
| „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol. | 114 | -. | 113 | — |
| Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj | — | — | — | — |
| Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj . | 104 | — | — | — |
| 5% Listy Zastawne Rossyjskie . . | 105 | 50 | — | — |

Wartość kup. od L. Z. starych k. 132 ⅛
„ „ „ nowych „ 165 ⅝
„ „ „ Likwidac. „ 155 ⅜

---

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.